

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Co widzisz na zdjęciu? W dzisiejszym odcinku “Audycji Kulturalnych” przekonacie się, że na tak zadane pytanie odpowiedzieć można na wiele sposobów. Rozmawiamy z autorami książki “Widzi mi się” wydanej przez Warszawską Fundację Archeologia Fotografii.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Co jest na zdjęciu każdy widzi to na pewno, ale czy każdy widzi to samo, bo chyba tutaj akurat możemy mieć wątpliwości.

RAFAŁ MILACH: Jest spory problem jeżeli chodzi o identyfikację tego co można zobaczyć na zdjęciu. Rafał Milach, Sputnik Photos - fotograf. Czasami patrzymy na fotografię i wydaje nam się, że widzimy jedno podczas, gdy to co widzimy może być zupełnie czymś innym, także to są te kwestie nad którymi zastanawiamy się razem z Martą Szymańską w książce “Widzi mi się”.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A jeśli spotkają się dwie lub trzy osoby i będą dyskutować na temat jakiejś fotografii i każda zwróci większą uwagę na coś innego i będzie próbowała udowodnić, że to ona ma rację, to czy wśród tych osób będzie można powiedzieć, że ktoś podał odpowiedź prawidłową na pytanie co jest na zdjęciu, a ktoś nieprawidłową?

RAFAŁ MILACH: Nie ma jednej poprawnej odpowiedzi na temat tego co widzimy na zdjęciu, ponieważ bardzo wiele obrazów, które nas otacza są tajemnicze, dwuznaczne, wielowarstwowe. Nawet te, które wydają nam się bardzo proste zawierają w sobie jakby pewną dozę symboliki, metafory. Czytanie tych poszczególnych warstw zależy bardzo od tego co już wiemy, od tego skąd dane zdjęcie pochodzi, z jakiego otoczenia zostało zaczerpnięte, a także to co poszczególne elementy w ramach pojedynczego obrazu i napięcia, które między nimi występują mogą oznaczać.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A czy w czasach kultury obrazkowej, kiedy między innymi zdjęcia z każdej strony można nawet powiedzieć, że nas atakują, kiedy mamy konto na Instagramie i w ciągu kilku chwil możemy tych zdjęć przewinąć setki, czy jeszcze większość odbiorców fotografii przygląda się temu co jest na zdjęciu czy po prostu przesuwa palcem po ekranie nie zastanawiając się nad tym czy te zdjęcia mogą kryć coś więcej?

RAFAŁ MILACH: No najczęściej niestety wygląda to tak, że ten obraz jest konsumowany bardzo szybko i bardzo powierzchownie jest odbierany. I publikacją "Widzi mi się" staramy się przekonać odbiorców do tego, żeby zwolnili i zastanowili się nad tym co oglądają. Ten obezwładniający wręcz napływ obrazów jest czymś z czym musimy sobie w pewien sposób poradzić. Musimy poznać pewne narzędzia jak ten obraz przyswajać sobie, więc mam nadzieję, że niektóre z tych rozwiązań albo niektóre z tych pomocy książka "Widzi mi się" oferuje.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Czy my jako społeczeństwo, jako ludzie zgubiliśmy gdzieś tę umiejętność czytania fotografii, że warto żebyśmy zajrzeli właśnie do takiej książki, która pomoże nam tę umiejętność na powrót odnaleźć? Bo Fundacja Archeologia Fotografii zajmuje się właśnie tym wskazywaniem jak fotografią się przyglądać już od jakiegoś czasu i czy ta książka "Widzi mi się" to jest zwieńczenie tego projektu? Czy to jest nowy rozdział?

MARTA SZYMAŃSKA: Nie wiem czy to jest coś co zgubiliśmy i czy można tak powiedzieć, że to jest taka umiejętność, którą kiedyś mieliśmy, a teraz jej nie mamy. Jednak fotografia jest bardzo młodym medium i ciągle się uczymy jej jako odbiorcy i jako widzowie. I teraz jest to wyjątkowo trudne dlatego, że jest jej tak bardzo, bardzo dużo koło nas i bardzo często nie widzimy tego i nie zwracamy uwagi przez tą ilość zdjęć, które nieustannie nam przepływa przez oczami, stajemy się trochę obojętni na to co oglądamy. A fotografia jest przecież medium, które ma przekonywać nas do czegoś, ma komunikować, opowiada historię, przekazuje emocje, no bo teraz wysyłamy sobie częściej mmsy, niż wiadomości tekstowe i w ten sposób swoim najbliższemu osobom opowiadamy co się dookoła nas dzieje, jakie mamy emocje, o czym myślimy. I umiejętność spojrzenia na to w sposób przede wszystkim uważny i świadomy powoduje, że będziemy wiedzieli co te komunikaty znaczą. I właśnie o tym jest książka "Widzi mi się". O tym w jaki sposób patrzeć na zdjęcia, ale przede wszystkim tak naprawdę ta książka ma zachęcić do tego żeby w ogóle spojrzeć na zdjęcie uważnie. Czytanie fotografii to jest, brzmi to troszkę dziwacznie, bo jednak czytanie kojarzy nam się przede wszystkim z tekstem, ale czytanie fotografii to jest w rzeczywistości oglądanie, ale bardzo specjalne, bardzo specyficzne. To jest takie oglądanie, które jest uważne, powolne, zaangażowane. To jest takie oglądanie fotografii do jakiego nie jesteśmy dzisiaj przyzwyczajeni, czyli niei szybkie przeglądanie zdjęć na telefonie. Tylko takie oglądanie na które znajdujemy trochę czasu i jesteśmy w stanie przyjrzeć się temu co jest na zdjęciu i to jest pierwszy krok. A drugi krok to jest zadawanie pytań co tam na tym zdjęciu się znajduje. I ta książka ma właśnie także zadawać te pytania

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Bo ona ma nauczyć czytania fotografii, ale kto ma się z niej uczyć i w jaki sposób?

RAFAŁ MILACH: Początkowo pomyślane jako pewnego rodzaju podręcznik, albo może antypodręcznik do czytania fotografii skierowany do dzieci. Natomiast bardzo szybko okazało się, że tej edukacji wizualnej potrzebują także dorośli, ponieważ w pewnym sensie dorośli są dziećmi jeżeli chodzi o edukację wizualną, więc wiele podstawowych kwestii należy dotknąć również myśląc o dorosłych.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I w jaki sposób z tej książki korzystać? Możemy ją po prostu tu otworzyć i może nie wiem, na przykładzie spróbujemy przeanalizować jakieś zdjęcie?

RAFAŁ MILACH: Cała książka jest bardzo określoną strukturą, a zaczyna się od próby zdefiniowania, może nie zdefiniowania, ale raczej nazwania pewnych takich utartych kategorii, jak portret, krajobraz, przedmiot we współczesnym otoczeniu, czyli to w jaki sposób ten portret dzisiaj najczęściej funkcjonuje, czyli na przykład zdjęcie na portalu społecznościowym, który jest naszym autoportretem albo portretem. Czy to jest portret realistyczny czy jest to taki portret zakamuflowany, więc jakby tutaj te współczesne wykorzystania tego typu fotografii bierzemy pod uwagę. Mamy też fotografie, na których teoretycznie wydaje nam się albo ich formalna strona kieruje nas w jakimś określonym kierunku. Natomiast okazuje się, że patrzymy na zupełnie co innego i tak jest w przypadku abstrakcyjnego obrazu, który może wydawać się nam krajobrazem, takim krajobrazem z zachodzącym słońcem. Natomiast w rzeczywistości jest to końcówka filmu fotograficznego, jest oświetlona. Im bardziej podążamy za narracją w książce, tym bardziej sytuacja się komplikuje i te sposoby czytania albo ta analiza obrazu fotograficznego wychodzi poza pojedyncze zdjęcie i zaczyna się rozgrywać na poziomie na przykład relacji między fotografiami i tego w jaki sposób otoczenie danej fotografii może zdefiniować to co przeczytamy na tej właśnie fotografii, czyli to jaką fotografię umieścimy obok kolejnej może mieć znaczenie na to w jaki sposób dany obraz będzie przez nas zrozumiany i przeczytany.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Ta książka to nie tyle podręcznik czytania fotografii, ale raczej zbiór pretekstów do zastanowienia się nad nimi i mamy tutaj jeszcze takie ciekawe rozwiązanie z kolorowymi paskami, które nam podpowiadają kolejne aspekty, zdjęcia na które powinniśmy zwrócić uwagę.

MARTA SZYMAŃSKA: Cała książka podzielona jest na kilka rozdziałów i to są rozdziały takie jak "Portret", "Krajobraz", ale także "Czas", "Warstwy", "Zdjęcia", "Tekst", czyli rola tekstu w zdjęciu i sposób w jaki tekst może się pojawiać. Natomiast najważniejsze w tym układzie jest to, że można go dowolnie zmienić. To znaczy, my dajemy jakieś przykłady. Natomiast system kolorowych oznaczeń pozwala odbiorcy spojrzeć na to zdjęcie inaczej. To znaczy, jeśli mamy portret i on jest opisany przez nas w dziale "Portret" to zachęcamy do tego, żeby spojrzeć na to na przykład także jako zdjęcie przedmiotu, bo być może na tym portrecie sportretowana osoba ma zegarek, albo jest sportretowana na jakimś bardzo specjalnym tle i to tło ma znacznie.

Jeśli będziemy patrzeć na to nie tylko wyłącznie jako portret, ale właśnie będziemy zwracać uwagę na przedmiot, albo na przykład na krajobraz, który jest w tle. Być może znajdziemy jakieś zależności między tą osobą, a tym przedmiotem albo tą osobą i krajobrazem. No niezwykle ciekawie to się przedstawia w tych rozdziałach już dotyczących kontekstu, czyli tego w jaki sposób na przykład zdjęcia na siebie oddziałują, że pojedyncze zdjęcie zupełnie inaczej odbieramy niż to samo zdjęcie w towarzystwie innego zdjęcia. Albo to samo zdjęcie w towarzystwie tekstu. Każde zdjęcie warto analizować i każde zdjęcie warto obejrzyć uważnie. Nie zawsze każde zdjęcie będzie skomplikowane i nie zawsze każde ze zdjęć będzie miało wiele warstw i wiele historii i wiele punktów odniesień, ale każde zdjęcie jest jakąś formą komunikatu i zostało przez kogoś zrobione z jakiegoś powodu znalazło się dokładnie w tym miejscu, w którym je oglądamy. Na Instagramie, a być może w gazecie albo na wystawie i wtedy oczywiście także na to zdjęcie inaczej patrzymy, więc na pewno ta książka zachęca także do tego, żeby na te zdjęcia, które mamy najbliżej, które są najbliższe naszemu doświadczeniu, czyli zdjęcia z gazet, zdjęcia z reklam, zdjęcia, które sami robimy, albo zdjęcia, które oglądamy właśnie na portalach społecznościowych, żeby właśnie na nie spojrzeć tym kluczem, który proponujemy. I dlatego w książce są zarówno zdjęcia stare, czarnobiałe zdjęcia z archiwów Fundacji Archeologii Fotografii, ale także są zdjęcia z portali społecznościowych, są zdjęcia młodych artystów, są zdjęcia młodej artystki Karoliny Wojtas, która niezwykle lubi bawić się kolorem i fotografią i przygotowała dla nas kilkanaście ilustracji w takim bardzo swoim, kolorowym i radosnym stylu. To jest książka, która pokazuje, że na każde zdjęcie można spojrzeć poważnie i że każde zdjęcie można przeczytać według pewnych schematów, które my proponujemy, ale ważne jest to, że ponieważ nie ma jednej odpowiedzi na to pytanie “co widzisz?”, nie ma także jednego sposobu na czytanie tych zdjęć. To znaczy, to co proponujemy to jest jakichś wybór. To jest pewna ograniczona część tego co można obejrzyć w zdjęciu, z tego co można powiedzieć o fotografii i o czytaniu fotografii.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Fundacja tak jak już wspominałam, prowadzi takie warsztaty również pod hasłem “Widzi mi się”. Warsztaty dotyczące czytania fotografii. Jak one przebiegają? Jak wyglądają? Jakie pojawiają się pytania ze strony tych, którzy w tych warsztatach biorą udział? I czy fotografia jeszcze w jakiś sposób ich zadziwia, że czasami zastanawiają się nad tym, że “o faktycznie tutaj na tym zdjęciu jest coś innego niż na pierwszy rzut oka”?

MARTA SZYMAŃSKA: Ja myślę, że nie przyszłoby gdyby ich nie zadziwiała. Te warsztaty odbywały się różnie. Rzeczywiście to jest projekt, który od dwóch lat Fundacja Archeologia prowadzi i to są warsztaty, które były przeznaczone zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. No i wyglądały oczywiście inaczej, ponieważ warsztaty dla dorosłych to była przede wszystkim rozmowa i próba analizy obrazu fotograficznego. No to były bardzo ciekawe doświadczenia. Osoby z różnym doświadczeniem przychodziły na te warsztaty i takie, które lubią oglądać zdjęcia

i takie, które po prostu lubią się uczyć czegoś nowego, i takie, które pracują ze zdjęciami, więc mają trochę inny sposób patrzenia i trochę inne doświadczenie. No i oczywiście zupełnie inaczej wyglądały te zajęcia dla dzieci, bo tutaj przede wszystkim chodziło o zabawę. Taką zabawę, dzięki której dzieci spojrzą na to zdjęcie i zastanowią się co na nim rzeczywiście jest, jaką na przykład można opowiedzieć historię patrząc na zdjęcie, kim na przykład mógł być fotograf i czy to w ogóle ma znaczenie, gdzie fotograf stał robiąc to zdjęcie, co jest na zdjęciu. Ale bardzo ważne pytanie, które jednak rzadko sobie zadajemy, "czego nie ma na zdjęciu?" i jeśli nie ma tego czegoś na zdjęciu to dlaczego. Być może z jakiegoś ważnego powodu ten element zdjęcia, który wydawałoby nam się powinien się znaleźć, nie ma go.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A na co zwracał pan uwagę wybierając zdjęcia do tej książki?

RAFAŁ MILACH: Fotografie, ilustracje, które znajdują się w tej książce są odpowiedziami wizualnymi na poruszane w książce kwestie, więc to był taki główny motyw, albo główna zasada, która musiała być zawsze spełniona. Fotografia musiała ilustrować pewien problem, o którym chcieliśmy opowiedzieć. Zależało mi na tym, żeby te fotografie były bardzo różne, żeby były i fotografie, które nas otaczają w tej przestrzeni cyfrowej, ale też fotografie analogowe pochodzące z archiwów Fundacja Archeologii Fotografii. Fotografie, które są rzeczywistą reprezentacją otaczającego nas świata to takie, które uruchamiają naszą wyobraźnię, są takim nieco bardziej abstrakcyjnym zapisem tej rzeczywistości, więc jakby tutaj ta różnorodność też była czymś co kierowało mną przy wyborze fotografii do tej książki.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I znalazło się w niej miejsce nawet na selfie z kotem.

RAFAŁ MILACH: Tak. No to czy to jest właśnie selfie autorstwa kota, który występuje na jednym ze zdjęć, czy jest to być może jakiś montaż czy jest to zupełnie coś innego, to pozostawiamy odbiorcom do interpretacji. Natomiast tak rzeczywiście mamy tutaj kilka takich fotografii, które zdecydowanie uruchamiają naszą wyobraźnię i każą nam się zastanawiać czy to na co patrzymy rzeczywiście jest sytuacją, która się wydarzyła w rzeczywistości, ponieważ w dalszym ciągu wydaje mi się, że w taki sposób traktujemy fotografię, która jest takim medium, które oferuje nam tą rzeczywistość. Natomiast okazuje się coraz częściej, że jesteśmy oszukiwani i że wpadamy w pewne pułapki wizualne. No i tutaj ta książka w pewnym sensie przychodzi nam z pomocą.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie